Skierniewice: Rodzice składają reklamacje. Przyszło im zapłacić za zdalne nauczanie dzieci

data aktualizacji: 2020.05.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Nauczyciele z dnia na dzień musieli zacząć uczyć on-line. Zaczęli. Wkrótce rodzice zgłosili się z reklamacją – operatorzy wystawili im bowiem rachunki za zdalną naukę ich dzieci.

Organizujący lekcje nauczyciele – jak słyszymy – nie zdawali sobie sprawy, że „wchodzący" na wirtualne zajęcia dzieci inicjują usługę telekomunikacyjną. Każda minuta spędzona na lekcji liczona była według taryfy połączenia telefonicznego z USA.

Uczniowie otrzymali od nauczyciela instrukcję dołączenia do lekcji online wygenerowaną przez aplikację Google. Link zaczyna się od skrótu: meet.google. Pozwala ona na połączenie zarówno przez internet, jak i telefon. Przy linku jest widoczny numer kierunkowy do Stanów Zjednoczonych.

– Dopiero od „Głosu" dowiaduję się o problemie. Gdybym była rodzicem, z pewnością rachunek by mnie zszokował, skoro ten mógłby opiewać na kwotę 1 000 zł. Pewno też miałabym pretensje do szkoły, gdybym była rodzicem – przyznaje Iwona Górniak, naczelnik wydziału oświaty miejskiego ratusza..

Szukamy informacji na temat możliwości egzekwowania kosztów, jakie ponieśli rodzice z tytułu zdalnej edukacji. Urzędnicy nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, podobnie, jeśli chodzi o skalę problemu. Z zebranych przez nas informacji wynika natomiast, że rzecz może dotyczyć nawet trzech szkół na terenie miasta.

– Zostaliśmy rzuceni na głęboką wodę. Gdy dowiedziałam się o problemie poinstruowałam nauczycieli w jaki sposób udostępniać uczniom linki, by nie narażać ich rodziców na koszty – mówi dyrektor Dziewiątki, Mariola Oporska. Zapewnia, że szkoła podjęła rozmowy z rodzicami, którzy zauważyli efekt zdalnego nauczania w kieszeni.

Szkoła, jak słyszymy, gotowa jest pokryć część kosztów, jakie w sposób niezawiniony ponieśli rodzice. Dyrektor informuje również, że szkoła złożyła reklamację do Googla. Na razie odpowiedzi nie otrzymała.

Nauczyciele, z którymi rozmawiamy są zaskoczeni wieściami o rachunkach za lekcje on-line. Zwłaszcza, że mieli informację, że korzystać z aplikacji można za darmo. Tyle, że nie wszystkie ścieżki dostępu są nieodpłatne. Pedagodzy mówią – aplikacja znajduje się na liście rekomendowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Artur Błażejewski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 przyznaje, że nauczyciele w Dwójce korzystają z aplikacji meet.google. Co ciekawe, już w pierwszych zdaniach rozmowy mówi: – Należy tylko uważać, aby łączyć się z tą aplikacją przy wykorzystaniu odnośnika internetowego i unikać logowania poprzez numer telefonu, który jest amerykańskim numerem.

> **Dość szybko zorientowałem się, że jest to numer płatny i uczuliłem rodziców oraz nauczycieli, by z niego nie korzystali. Jeśli ktoś nie ma w telefonie internetu, może być on automatycznie dodawany, uprzedziłem, by z niego nie korzystać.**
> **Artur Błażejewski, dyrektor SP 2**

Pytamy w skierniewickich szkołach o doświadczenia zdalnej edukacji. Dyrektorzy sygnalizują – podczas korzystania z innych platform były różne problemy, udostępniały one np. pierwsze 40 minut za darmo, a następnie czas był płatny.

WIĘCEJ czytaj TU

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/35519-skierniewice-rodzice-skladaja-reklamacje-przyszlo-im-zaplacic-za-zdalne-nauczanie-dzieci